

Halina Manikowska (Warszawa)

Funkcje pisma w życiu publicznym późnowiecznej Florencji Uwagi na marginesie badań nad alfabetyzacją

Badania nad historią alfabetyzacji od ponad dwudziestu lat stanowią ważną dziedzinę studiów historyków, antropologów kultury, socjologów języka¹. Omówienie ich wymagałoby odrębnego i to pokaźnych rozmiarów artykułu, pozwolę sobie więc jedynie na małą dygresję, by zaznaczyć zmiany w problematyce badawczej i przewartościowania, jakie dokonały się w ostatnich latach. Studia antropologów kultury każą się bowiem dziś zastanawiać nad nie budzącym żadnych wątpliwości jeszcze w latach sześćdziesiątych przypisaniem zjawisku alfabetyzacji jednoznacznie pozytywnych konsekwencji. Określiło ono zresztą cały program i charakter UNESCO, organizacji, której celem było i jest zwalczanie analfabetyzmu, który uznano za jeden z ważniejszych wskaźników nędzy i zacofania trzeciego świata. Wierzano, że doprowadzenie do powszechnej znajomości pisania i czytania, na poziomie przynajmniej elementarnym, przyniesie niemal automatycznie zacofanym społeczeństwom postęp i dobrobyt. Taki entuzjazm nie był obcy i historykom tamtych lat, którzy jak Stone i Cipolla widzieli ściśle zależności między rozwojem gospodarczym średniowiecznej i nowożytnej Europy a stopniem znajomości pisma². Negować tych zależności z pewnością nie można, ale tak

¹ Omówienie tej literatury zob. w: H. J. G r a f f, *Gli studi di storia dell'alfabetizzazione: verso la terza generazione*, „Quaderni storici” 64 (1987), s. 203—222; *Literacy and Development in the West*, Cambridge 1981, ed. Id.; B. V. S t r e e t, *Literacy in Theory and Practice*, Cambridge 1984. Por. także: J. G o o d y, I. W a t t, *The Consequences of Literacy*, „Comparative Studies in Society and History” V (1963), s. 304—345; *Literacy in Traditional Societies*, ed. J. Goody, Cambridge 1968; M. T. C l a n c h y, *From Memory to Written Record: England 1066—1307*, London 1979; *Quaderni storici* 38 (1978): *Alfabetismo e cultura scritta*; S. Scribner, M. C O l e, *The Psychology of Literacy*, Cambridge Mass. 1981; M. F. Whiteman (ed.), *Variation in Writing*, Hillsdale 1981.

² C. C i p o l l a, *Literacy and Development in the West*, Harmondsworth 1969; L. S t o n e, *The Educational Revolution in England 1560—1640*, „Past and Present” 28 (1964); I d e m, *Literacy and Education in England 1640—1900*, „Past and Present” 42 (1969). Zob. także: M. S a n d e r s o n, *Literacy and Social Mobility in the Industrial Revolution in England*, „Past and Present” 56 (1972); M. B. J a n s e n, L. S t o n e, *Education and Modernization in Japan and England*, „Comparative Studies in Society and History” IX (1967).

znakomicie widoczne w późnośredniowiecznej Italii czy w Anglii u progu ery przemysłowej, gdzie indziej nie dają się uchwycić. Według badań Egila Johanssona w Szwecji po reformie luteranńskiej osiągnięto bodaj najwyższy w ówczesnej Europie stopień częściowej alfabetyzacji — całe społeczeństwo umiało czytać³. Jak się wydaje, ani urbanizacja, ani rozwój handlu i gospodarki miejskiej nie odegrały w tym procesie wielkiej roli. Warto też przypomnieć badania E. Wiśniowskiego nad późnośredniowiecznym szkolnictwem parafialnym w Polsce, którego rozmiary kazały zakwestionować wcześniejsze poglądy o wielkich osiągnięciach w tej dziedzinie epoki reformacji i pozwoliły lepiej wytłumaczyć narastające bogactwo właśnie od XV w. dokumentacji pisanej⁴.

Procesów alfabetyzacji, upowszechnienia znajomości pisma i wzrastającej jego roli w życiu publicznym i prywatnym nie da się wykreślić, jak sądzę, w postaci prostej wznoszącej się wraz ze zbliżaniem się do XIX w. i ostro pnącej się w górę od momentu wynalezienia druku, przynajmniej nie wszędzie. Mikrostudia nad poziomem wykształcenia i sprawnością pisarską niektórych rodzin florenckich, jak np. Corsini, pokazały, że między XIV a początkami XVI w. mamy do czynienia z jej degradacją kulturalną i obserwować możemy stale obniżający się poziom lingwistyczno-graficzny jej członków. Wydaje się, że niewystarczającym wyjaśnieniem jest ubożenie tej jednej z najpotężniejszych rodzin partycjuszowskich i obniżanie się jej pozycji w hierarchii społecznej Florencji⁵.

Wśród wielu tematów badawczych studiów nad alfabetyzacją społeczeństw funkcje pisma w życiu publicznym należą do tych, które poruszane są przede wszystkim przez antropologów kultury, zainteresowanych szczególnie relacjami między kulturą pisaną a ustną⁶. W tym artykule chciałabym przedstawić uwagi o roli pisma w życiu publicznym XIV—XV-wiecznej Florencji, zwłaszcza w tych sytuacjach, gdy było ono instrumentem komunikowania się obywateli z władzą. Dzięki nim dysponujemy bardzo bogatą i nie spotykaną poza Włochami dokumentacją, która jednak w małym stopniu lub wcale nie była wykorzystywana w badaniach nad alfabetyzacją i „poziomami kultury”.

Wśród wielu działań społecznych, którym słowo pisane nadawało ważny wymiar, ta jego funkcja odnosiła się szczególnie do domeny politycz-

³ E. Johansson, *The History of Literacy in Sweden*, [w:] *Literacy and Development in the West*, ed. H. Graff, s. 151—182.

⁴ E. Wiśniowski, *Sieć szkół parafialnych w Wielkopolsce i Małopolsce w początkach XVI wieku*, „Roczniki Humanistyczne” XV (1967), z. 2, s. 87—107; Id., *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów Reformacji*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. I, Kraków 1968, s. 333—346.

⁵ A. Petrucci, *Per la storia dell'alfabetismo e della cultura scritta: metodi — materiali — quesiti*, „Quaderni storici” 38, s. 457.

⁶ A. P. Langeli, *Wstęp do cyt. numeru „Quaderni storici”*, s. 437—450; Zob. także pozycje cyt. w przyp. 1: J. Goody, *The Domestication of the Savage Mind*, Cambridge 1977; R. Hoggart, *The Uses of Literacy*, London 1957; P. Burke, *Städtische Kultur in Italien zwischen Hochrenaissance und Barock*, Berlin 1987, s. 12 n.

no-prawnej. Max Weber podkreślając wagę dokumentów pisanych w rozwoju biurokracji zwracał uwagę na zmianę relacji — w kierunku ich odpersonalizowania — między rządzącymi a rządzonymi, wtedy gdy środkiem ich komunikacji staje się pismo⁷. Cechą charakterystyczną tej dziedziny życia społecznego było jednak to, że cała dokumentacja pisana konieczna do zarządu państwem czy takich instytucji, jak Kościół, tworzona była przez zawodowych pisarzy — od bardzo wykształconych fachowców prawników po zwykłych skrybów. Doświadczenia niektórych współczesnych państw, takich jak Haiti czy Pakistan, wskazują przy tym na to, że bardzo rozwinięta biurokracja jest możliwa także w społeczeństwach w niewielkim stopniu zalfabetyzowanych. Posługiwać się one bowiem mogą fachowcami działającymi na potrzeby zarówno obywateli analfabetów, jak i na zlecenie władz.

Biurokratyzacja życia społecznego, czy może raczej jego formalizacja — głównie poprzez regulacje prawne — wyprzedziła także we Włoszech okres szerszego upowszechnienia znajomości pisma, była przy tym procesem o raczej nietypowym dla średniowiecznej Europy charakterze. W przypadku Włoch bowiem prowadził on od końca XI w. nie tyle do stworzenia i rozwoju kancelarii, ile do ekspansji potrzeby służby notarialnej, odczuwanej przez społeczeństwo. Pierwsi kanclerze pojawiają się we włoskich komunach od końca XIII w., w wielu nawet później. Mamy więc do czynienia na tym terenie z nie spotykanym gdzie indziej rozwojem notariatu, którego świadectwem są zarówno archiwa włoskie, jak i liczba notariuszy działających w XIII i XIV w. w miastach, a nawet na wsi. W XIV w. było ich, działających jednocześnie: 2000 w Mediolanie, we Florencji zaś nie mniej niż 600⁸. Poza światem miejskim bowiem jeszcze w okresie pełnego średniowiecza nie można stawiać znaku równości między kulturą pisaną a kulturą elit rządzących. W kancelarii królewskiej (w mniejszym stopniu także w kancelariach kościelnych) notariusz i skryba byli pracownikami najemnymi, a zajęcie to sytuowało się wśród zawodów mniej lub bardziej niegodnych⁹. Na bardzo wysoką pozycję notariuszy w hierarchii społecznej miast-państw włoskich wpłynęły zresztą nie tylko rozwój gospodarczy tego regionu i nie spotykana poza światem śródziemnomorskim rola notariatu w życiu społecznym. W urbanizujących się szybko między XI a początkiem XIV w. Włoszech zwycięstwo nowej klasy społecznej było takie, że nawet dla osiadających w miastach feudalów profesja kupca i bankiera przestała być zajęciem niegodnym. Notariusz, który uczył się

⁷ M. Weber, *The Theory of Social and Economic Organization*, London 1947, s. 330—332; zob. także J. Goody, *The Domestication of the Savage Mind*, s. 15 n.

⁸ Santi Calleri, *L'arte dei giudici e notai di Firenze nell'età comunale e nel suo statuto del 1344*, Milano 1966; L. Martines, *Lawyers and Statecraft in Renaissance Florence*, Princeton 1968; A. Gouron, *Le rôle social des juristes dans les villes méridionales au moyen âge*, „Annales de la Faculté des Lettres et Sciences Humaines”, n. s. 9—10 (1969), s. 55—68.

⁹ J. Le Goff, *Mestieri leciti e mestieri illeciti*, [w:] Id., *Tempo della Chiesa e tempo del mercante* (tł. z francuskiego), Torino 1977, s. 55.

swojego zawodu na uniwersytecie, bo nie wystarczyło być zwykłym skrybą, trzeba było być ekspertem, by móc wydawanym przez siebie dokumentom nadać nieodzowną wiarygodność, należał do cechu plasującego się wysoko w hierarchii cechowej, a dzięki swojej roli w zarządzie państwem miał nawet otwartą drogę do elity władzy¹⁰. Wydawane przez notariuszy *publica instrumenta* były rzeczywistym środkiem regulowania życia zbiorowego i nawet ludzie najubożsi nie zawsze mogli się bez nich obejść¹¹.

Znaczny stopień upowszechnienia znajomości pisma w XIV i XV w. oraz owa biurokratyzacja życia społecznego rodziły ogromną potrzebę posługiwania się pismem na co dzień. Ważniejsze nawet niż techniki administracyjne i prawne było uznanie słowa pisanego za naturalną formę komunikacji społecznej, zanotowania i utrwalenia myśli czy działania. Przekonywającymi na to dowodami są, po pierwsze, składające się na ogromny zbiór korespondencji kupca z Prato, Francesca Datini, listy dotyczące zarówno interesów handlowych, jak i spraw całkiem prywatnych, w których niekiedy znalazło się miejsce także dla odautorskiej oceny aktualnej sytuacji politycznej¹². Po drugie, są nimi prowadzone początkowo na marginesie ksiąg kupieckich, a potem równoległe z nimi i czasami przez kolejne pokolenia, *ricordanze*, rodzaj diariuszy-pamiętników, przedstawiających bądź to własne przeżycia i koleje losu autora, bądź kronikę rodziny od jako tako dających się ustalić początków rodziny¹³. Choć *ricordanze* wyszły spod pióra przede wszystkim kupców i bankierów, rzadziej już ludzi drobniejszego interesu, potrzebę ich spisywania odczuwali także ludzie bardzo niskiej kondycji społecznej, jak sługa florenckiej Partii Gwelfów, spisujący dzieje swojego żywota u jego kresu i w przytułku¹⁴. Po trzecie wreszcie, prowadzenie domowej rachunkowości, odzwierciedlającej niekiedy położenie materialne nawet rodziny połowników lub właścicielki

¹⁰ O pochodzeniu społecznym zob. L. Martines, *op. cit.*, s. 62—78 oraz Appendix; por. także G. Costamagna, *Il notaio a Genova tra prestigio e potere*, Roma 1970.

¹¹ Zob. np. Archivio di Stato di Firenze (dalej: ASF), Notarile antecosimiano, M. 293, c. 4^r, gdzie notarialny kontrakt przyjęcia do pracy robotnicy (*laboratrix*) w jednym z cechów (*arte dei cinturati*) w 1294 r. Z kolei w 1319 r. ser Giovanni di Buto, który pozostawił po sobie 11 wielkich ksiąg protokołów zaświadczał w piśmie sformułowanym jako akt notarialny, że w Orzale (region Mugello) hrabia Guido Novello il Giovane poślubił hrabiankę Parte i „vicissim carnalem copulum cognoverunt”, co mógł stwierdzić, gdyż odprowadził młodą parę (z wielkim rejestrem pod pachą) aż do drzwi małżeńskiej sypialni, zob. R. Davidsohn, *Storia di Firenze*, (tłum. z niemieckiego), Firenze 1965, vol. VI (IV, p. II) s. 238.

¹² Część tej korespondencji jest wydana, zob. L. Mazzei, *Lettere di un Notaro a un Mercante del secolo XIV, con altre Lettere e Documenti*, ed. C. Guasti, vol. I—II, Firenze 1880, zob. także: I. Origo, *The Merchant of Prato, Francesco di Marco Datini, 1335—1410*, New York 1957.

¹³ Por. C. Bec, *Les marchands écrivains*, Paris—Den Haag 1967; Ph. Jones, *Florentine Families and Florentine Diaries in the Fourteenth Century*, [w:] *Papers of the British School at Rome XXIV* (1956), s. 183—205.

¹⁴ F. Cardini, *Alfabetismo e livelli di cultura nell'eta comunale*, „Quaderni storici” 38, s. 513, n.

sklepu z winem i serami i lichwiarki w jednej osobie¹⁵. W obu tych wypadkach księgi prowadzili analfabeci, dla których zapisy sporządzali sąsiedzi podobnej kondycji społecznej, ale znający pismo.

Było to możliwe dzięki bardzo wysokiemu stopniowi skolaryzacji młodzieży miejskiej i być może niewiele niższemu młodzieży wiejskiej, która korzystała także z gęstej sieci szkół w mieście. W początkach XVI w. w miejscowości Cutigliano koło Pistoï pewien zakonnik, który znalazł się tam na rekonwalescencji, *per non stare in otio* zaczął prowadzić szkołę gramatyki. Nauczał aż 144 dzieci pisać i czytać oraz rachunków, posługując się Donatem, Psalterzem, tablicami alfabetycznymi i rachunkowymi¹⁶. Te liczby nie wydają się szokujące nawet dla okresu wcześniejszego. W pozostawionym nam przez Giovanni Villaniego, jednego z pierwszych w dziejach Europy statystyków, obrazie społeczeństwa i gospodarki późnośredniowiecznej Florencji nie zabrakło szkoły. W tym około stutysięcznym w pierwszej połowie XIV w. mieście nauczaniem elementarnym objętych miało być około 10 tysięcy chłopców i dziewcząt. 1000—1200 chłopców uczęszczało do szkół, w których nauczano arytmetyki (*abaco*), 550—600 studiowało sztuki wyzwolone¹⁷. Pobyt w szkole stał się w XIV-wiecznej Florencji doświadczeniem powszechnym, a stosunkowo wysokie koszty związane z pobieraniem nauki można było nieco zmniejszyć dzięki zwyczajowi pożyczania podręczników¹⁸.

Tak powszechna znajomość pisma pozwala nam zwrócić uwagę na jego stosowanie w tych dziedzinach życia publicznego, w których stało się one konieczne, a jednocześnie można się było obywać bez pośrednictwa zawodowego skryby. W archiwum florenckim zachowały się dwie serie źródeł niezwykle interesujących, ale dotąd słabo wykorzystywanych w badaniach nad alfabetyzacją. Pierwsza z tych serii to *portate* katastru florenckiego z lat 1427—1430, powszechnego spisu podatkowego obejmującego obszar całej

¹⁵ A. Petrucci, *Per la storia dell'alfabetismo*, s. 456; I d e m, *Pouvoir de l'écriture, pouvoir sur l'écriture dans la renaissance italienne*, „Annales ESC” 43/44 (1988), s. 827; zob. także D. Balestracci, *Le Zappe e la retorica. Memorie familiari di un contadino toscano del Quattrocento*, Firenze 1984.

¹⁶ P. Lucchi, *La Santa Croce, il Salterio e il Babuino, libri per imparare a leggere nel primo secolo della stampa*, „Quaderni storici” 38, s. 596, n.

¹⁷ Giovanni Villani, *Cronica*, ed. F. Dragomanni, Firenze 1844—45, ks. XI, cap. 94: „Troviamo ch'e fanciulli e fanciulle che stanno a leggere da otto a diecimila. I fanciulli che stanno ad imparare l'abbaco e algorismo in sei scuole, da mille in milledugento. E quelli che stanno ad apprendere la grammatica e loica in quattro grandi scuole, da cinquecentocinquanta in seicento”. Krytykę tych danych zob. R. Davidsohn, *op. cit.*, vol. VII (V), s. 220 n.; C. Bec, *op. cit.*, s. 384 n.; F. Raitz, *Florenz vor der Renaissance, Der Weg einer Stadt aus dem Mittelalter*, Frankfurt, New York 1979, s. 136 n. Wg kadastru florenckiego z 1427 r. dzieci między 7 a 14 rokiem życia stanowiły 17% populacji republiki, w pierwszej połowie XIV w. byłoby więc ich ok. 16—18 tys.

¹⁸ W pamiętniku Antonio di Lionardo Rustichi zanotowano pod r. 1426: „Ricordanza questo di Vj di novembre ch'io prestai ad Alessandro di Nicholò barbiere, mio chompare, j° donadello nostro proprio pe' suo figliuolo”. Cyt. za C. Bec, *op. cit.*, s. 384.

republiki¹⁹. Tę formę opodatkowania trzeba chyba uznać za szczyt możliwości średniowiecznej biurokracji miejskiej. W wieloletnie, skomplikowane operacje fiskusa zaangażowany był ogromny aparat urzędników i pisarzy, możliwy do skompletowania tylko tam, gdzie znajomość pisma zyskała rzeczywiście rozmiary niemal powszechności, a biegła znajomość rachunkowości nie była sztuką rzadką. Trzeba tu podkreślić, że tylko niewielka część spośród pisarzy katastru była notariuszami, zdecydowaną większość stanowili młodzi ludzie pochodzący z rodzin kupiecko-bankierskich²⁰. Zadaniem tych pisarzy było przenoszenie zeznań podatkowych do ksiąg zwanych *campioni*, a następnie udział u boku ludzi bardziej fachowych w sporządzaniu zestawień. Punktem wyjścia ich pracy były *portate* — sporządzane na piśmie własnoręcznie przez głowę rodziny lub kogoś w jej imieniu szczegółowe deklaracje o liczebności rodziny, wieku i płci jej członków i stanie majątkowym w postaci inwentarza dóbr, ruchomości, wierzitelności i udziałów w długu publicznym. Podatnik musiał umieć podać dla każdego posiadanego gospodarstwa czy kawałka ziemi jego lokalizację, obszar i uzyskiwane dochody oraz oszacować jego wartość. Pewne rodzaje majątku, jak mieszkanie własne i rodziny, sprzęty domowe, konie i osły przeznaczone do osobistego użytku były wyłączone z opodatkowania. Właściwa kwalifikacja tych dóbr była zadaniem kontrolujących deklaracje skrybów, tak jak zresztą wszystkie inne dane. Nie lada problemem było np. ustalenie wieku podanych w deklaracjach członków rodziny. Dostyc często bowiem mylono lata z miesiącami, czasami niezbyt sprawnie operowano liczbami. Ośmiolatek okazywał się więc osiemdziesięcioletkiem, inny staruszek (90 lat) był z kolei mężczyzną pięćdziesięcioletnim. Na złożeniu deklaracji nie kończył się zresztą kontakt podatników, przynajmniej niektórych, z pismem. Praktyki urzędników skarbowych kwestionujących deklaracje lub na odwrót, tolerujących jawne nadużycia, spowodowały zalew pisemnych skarg.

Niemal kompletne — jak w żadnej innej serii katastru — zachowanie tych oryginalnych deklaracji podatkowych zawdzięczamy dwu czynnikom. Po pierwsze, ich dalszej po skopiowaniu bezużyteczności dla aparatu fiskalnego, po drugie zaś, szczęśliwej decyzji złożenia ich w skarbcu komuny, tak by stanowiły instrument kontroli w razie wątpliwości. Ta ogromna seria tylko w części stała się przedmiotem badań nad autografami, oczekując na wyczerpujące studium sprawności graficznej i językowej ich autorów. Ponieważ *portate* pochodzą z terenu całej republiki, wstępne i dosyć pobieżne analizy przyniosły na razie konstatację dosyć oczywistej różnicy między stopniem

¹⁹ Operację podatkową, dokumentację, jaka w jej wyniku powstała, oraz wyniki badań kwantytatywnych, jakie na tym materiale przeprowadzono, omówiono w D. Herlihy, C. Klapisch-Zuber, *Les Toscans et leurs familles. Une étude du catasto florentin de 1427*, Editions de l'Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales, 1978.

²⁰ W 1427 r. żaden z 23 skrybów nie był notariuszem, a w 1429 r. na 78 jedynie 3.

alfabetyzacji społeczności miejskiej i wiejskiej²¹. Do rzadkości należały w odniesieniu do mieszkańców Florencji tego typu sformułowania umieszczane w portatach: „Przed wami, panowie urzędnicy katastru komuny florenckiej, deklaruje się majątek i dobra dziedzictwa Giovanniego di Bonino, gręplarza z popolo San Friano we Florencji, a ja, Maso di Cholo, sporządziłem to pismo moją własną ręką na prośbę Andre d'Antonio jako opiekuna tegoż dziedzictwa, ponieważ on nie umie pisać”²². Znacznie częściej sytuacja taka występowała na wsi. Pośrednikami analfabetów nie byli jednak, jak i w przypadku wyżej cytowanym, zawodowi pisarze, lecz najczęściej ludzie z tej samej warstwy społecznej, a przynajmniej sąsiedzi: mieszkający na wsi mieszczanie, drobni handlarze i rzemieślnicy, niekiedy ksiądz bądź właściciel dzierżawionego gospodarstwa. Wielu z tych pośredników operowało piórem na poziomie półanalfabety — niewprawne pismo, koślawa ortografia i styl zdradzają ledwie początki szkolnej edukacji²³. Niemniej pełniona przez nich rola przynosiła im znaczny prestiż we wspólnocie lokalnej²⁴. Ważne jest jeszcze stwierdzenie i innej roli tych niezawodowych, ale piszących nie tylko na swój użytek pisarzy. Poza nadzwyczajnymi przecież sytuacjami wielkiej operacji podatkowej, na co dzień służyli swoim sąsiadom czy to w prowadzeniu zapisów rachunkowych, czy to w kopiowaniu popularnej literatury („per consolatione a me e a chi lo legiera”), czy też w kontaktach obywateli z władzą²⁵.

Domeną życia publicznego, która wytworzyła ogromną dokumentację pisaną, był wymiar sprawiedliwości. Ale we Florencji jest uchwytna nie tylko ta jej część, która zawsze korzystała z pracy notariuszy, czyli cała procedura karna i cywilna. Swoistą instytucją życia publicznego w XIV—XV-wiecznej Florencji były *tamburazioni*, pisemne donosy na tych, którzy popełniwszy przestępstwo zasłużyli na karę. Donos, najczęściej anonimowy, w którym zapisywano nazwisko osoby oskarżonej, rodzaj przestępstwa, a często także wszystkie okoliczności czasu i miejsca, wreszcie nierzadko podawano pokąźną liczbę świadków, wrzucano w drewniane skrzynki, *tamburi (cassae)*, ustawione u wejść głównych kościołów oraz siedzib florenckich trybunałów. Każda zaopatrzona była w napis informujący, do jakich magistratur przynależy.

²¹ F. C a r d i n i, *op. cit.*, s. 514 n.; E. C o n t i, *I catasti agrari della Repubblica fiorentina e il particolare catasto toscano (secoli XIV—XIX)*, Roma 1966.

²² ASF, Catasti 23, c. 516^r (zmodyfikowana pisownia w łączności wyrazów): „dinanzi a voi signori ufficiali del chatasto del chomune di Firenze questi sono sustanze e beni delle rede di Giovanni di Bonino ischardasiere del popolo di San Friano in Firenze ed io Maso Chola o fatta questa iscritta di mia propria mano a prieghiera d'Andre d'Antonio chome tutore delle dette rede perche (preche) no sa iscrivere”.

²³ E. C o n t i, *op. cit.*, s. 86.

²⁴ A. P e t r u c c i, *Pouvoir de l'écriture*, s. 837, zob. także G. C a v a l l o, *Dal segno incompiuto al segno negato. Per una ricerca su alfabetismo, produzione e circolazione di cultura scritta in Italia nei primi secoli dell'impero*, „Quaderni storici” 38, s. 473 n.

²⁵ A. P e t r u c c i, *Pouvoir de l'écriture*, s. 827: na 318 zbadanych kopistów różnych tekstów napisanych *in volgare* pisarze zawodowi stanowili znikomą mniejszość (36).

Zamykane na klucz opróżniane były raz w tygodniu, w soboty²⁶. Tamburacje miały na celu przede wszystkim zdobycie informacji o przestępstwach dokonanych przez częściowo wykluczoną z życia politycznego warstwę tzw. magnatów (*grandi*), o ich niepożądaną działalność polityczną oraz uchwycenie korupcji urzędniczej. Stosowana od połowy XIV w. taka forma informowania władz w następnym stuleciu została rozszerzona na nadużycia przy okazji kadastru (ustawiono skrzynki wówczas także po wsiach i w miasteczkach republiki), a także na przestępstwa przeciwko przepisom policyjno-porządkowym i moralności²⁷. W latach 1429—1434 już ponad połowa wyroków wydanych na skorumpowanych bądź przekraczających swoje uprawnienia urzędników była wynikiem tych sekretnych donosów²⁸. Zachęcały do ich składania nie tylko gwarancje anonimowości, ale i udział donosicieli w grzywnie — można było zataić nazwisko dołączając do donosu ułamany kawałek monety, po czym okazanie pozostałej jej części wystarczało do odebrania gratyfikacji. Ponieważ był to niezwykle wygodny środek w walce politycznej, w okresie szczególnych napięć i starć między zwalczającymi się frakcjami gwałtownie wzrastała liczba tamburacji. Zorganizowana w ten sposób rozprawa z przeciwnikami przynosiła plon około 100 donosów tygodniowo, podczas gdy w spokojniejszych czasach wybierano ich ze skrzynek od kilku do kilkunastu, a zdarzały się także *tamburi* puste²⁹. Polityczne donosy są wprawdzie znakomitym świadectwem wykorzystywania w różny sposób pisma w życiu publicznym, ale znaczna ich część zdradza pióro fachowca, wprawnego w łacinie i formularzu sądowym notariusza, który zarzuca sprawcom działanie *scienter, appensate et irato animo*, a innym zaś udzielanie zbiegłym przestępcom *auxilium et favorem*³⁰. Nasze zainteresowanie budzić więc będą przede wszystkim te ze spisanych po tokańsku (około połowa wszystkich) tamburacji, które świadczą o pewnej spontaniczności działania donosiciela, który z zemsty na sąsiedzie czy z zawiści do wyżej stojącego *uomo superbo*, a nie pod dyktando możnego patrona sięgał po pióro bądź prosił kogoś lepiej wyedukowanego o pomoc w akcie oskarżycielskim. Zdecydowana większość tych donosów po rozpatrzeniu została oddalona, bo rozmijała się z intencją prawa bądź nie udawało się znaleźć świadków, którzy potwierdziliby oskarżenie. Typowa może tu być tamburacja przeciwko niejakiemu Nicola di Frate Buto (prawdopodobnie bastard, sądząc

²⁶ G. Guidi, *Il governo della città-repubblica di Firenze del primo Quattrocento*, vol. II, Firenze 1981, s. 129 n. Poza Florencją wprowadzono je także w najważniejszych ośrodkach republiki, przede wszystkim dla ułatwienia denuncjowania korupcji urzędniczej, por. ASF, *Provvisoni Registri* 40, c. 41 i 147.

²⁷ D. Herlihy, C. Klapisch-Zuber, *op. cit.*, s. 71 n.

²⁸ A. Zorzi, *L'amministrazione della giustizia penale nella Repubblica Fiorentina. Aspetti e problemi*, „Biblioteca Storica Toscana” XXIII (1988), s. 82 n.

²⁹ G. Brucker, *Florentine Politics and Society, 1343—1378*, Princeton 1962, s. 200 n., 345—351.

³⁰ ASF, *Atti dell'Esecutore degli Ordinamenti di Giustizia* 530, c. 3, 62^v.

z określenia *frate* przy imieniu ojca, a na pewno nie „magnat”). Dopuścić się on miał usiłowania przestępstwa: pewnego dnia o świcie przystąpił do rozwalania młotem i dłutem muru w zamku Monte Lupo, ale usłyszany przez księdza i jego dwu towarzyszy nie mógł dokończyć rozpoczętego dzieła³¹. Sprawy tego typu nie podlegały w XIV w. postępowaniu *ex tamburazione*. Inne donosy ujawniają strach przed człowiekiem dobrze znanym, z własnej okolicy, ten strach uniemożliwia zadenuncjowanie sprawcy w normalnym trybie. Pozostaje więc bezkarny, jak i cała jego banda okradająca wieśniaków z ich zwierząt³². W innym donosie ujawniono, że Pierozzo di Biagi degli Strozzi „z największego rodu Florencji” powodowany arogancją i pychą prowadzi dom gry w Monticelli, gdzie użycza pieniędzy niczym lichwiarz, wypożycza też graczom kości i tablice do gry. Ja, jako mniej potężny, pisze donosiciel, za nic nie mogę się ujawnić, bo by mnie zabił³³. Krytykowana przez co świątelszych obywateli praktyka życia społecznego na co dzień służyła więc przede wszystkim wendecie, wyrażeniu nienawiści do sąsiada, do urzędnika, do wyżej stojącego w hierarchii społecznej. Ta niezwykła, choć nie najlepiej zachowana seria źródłowa, nie przyciągnęła większej uwagi historyków, mających do dyspozycji całe bogactwo dokumentacji archiwów i bibliotek florenckich. W badaniach nad alfabetyzacją w ogóle nie została dostrzeżona. Z pewnością jej przydatność jest mniejsza niż deklaracji podatkowych, a wykorzystanie jej wymaga pokonania wielu trudności. Po pierwsze, nie wiemy, kto był autorem tych donosów, bo zdecydowana ich większość jest anonimowa. Po drugie, nie dysponujemy autografami, lecz jedynie kopiami sporządzonymi przez notariuszy trybunałów³⁴. Ale nie dając możliwości badania sprawności graficznej autorów donosów, pozwalają one na analizę ich umiejętności wyrażania się na piśmie. Po trzecie wreszcie, interpretacji wymaga zdradzana niekiedy także i w nieporadnych językowo donosach spisanych po tokańsku znajomość formularza sądowego w układzie treści i stylizacji, jak np. w przypadku zajęcia domu zwrot „con animo d’occupare la detta casa e di commettere lenfrascritta ingiuria”, z dalszym zacytowaniem użytej groźby³⁵. Rozważenia więc wymaga problem, czy poddawane one były przy kopiowaniu obróbce notariusza, czy nie. Mimo często cytowanego za bohaterem monografii Carlo Ginzburga wiejskim młynarzem, Menocchio, poglądu o nierówności stron w procesie inkwizycyjnym i w ogóle karnym, w którym maluczcy nie są w stanie nic zrozumieć ani z obcego języka, ani z formuł i gestów prawniczych, sądzę, że w społeczeństwie miejskim obeznanie z procedurą, a nawet z brzmieniem

³¹ *Ibidem*, c. 75.

³² *Ibidem*, c. 76.

³³ ASF, Carte Strozziane s. III, 49, c. 207—208.

³⁴ W trybunale Esecutore degli Ordinamenti di Giustizia prowadzone były oddzielne księgi, *libri tamburationum*, ale zachowała się tylko część z nich.

³⁵ ASF, Atti dell’Esecutore degli Ordinamenti di Giustizia 537, c. 40.

formularza oskarżenia mogło być znaczne³⁶. Sąd był miejscem publicznym i, jak pisze Boccaccio, chętnie odwiedzanym także dla zabicia czasu³⁷. Czas ogłaszania wyroków obwieszczano mieszkańcom przez heroldów, wyroki były odczytywane publiczności w tłumaczeniu, a ich tekst zawierał pełne, formularzowe brzmienie oskarżenia. Wreszcie obywatele nader często, i to w charakterze oskarżonych, stawali przed sądem.

Dodajmy tu na marginesie, że do procedury sądowej wprowadzono w późnym średniowieczu posługiwanie się jako dowodem także pozasądową dokumentacją pisaną. Było to możliwe nie tylko dzięki bogatemu zestawowi aktów notarialnych regulujących sprawy majątkowe, ale powszechnemu prowadzeniu ksiąg rachunkowych, do czego od XIV w. cechy obligowały swoich członków. W połowie XIV w. Pagolo Morelli został zmuszony przez powództwo do okazania aż 14 ksiąg rachunkowych, które prowadził on i jego bracia, a których istnienie chciał zataić³⁸.

Dokumentacja archiwalna takich miast, jak Florencja, każe się zastanowić, czy przy teoretycznie niestety tylko możliwej sytuacji zachowania kompletu materiału archiwalnego możliwe byłoby nieodnalezienie jakiejś osoby w którymś z niezliczonych rejestrów odnotowujących kolejne etapy życia ludzkiego, jego pracy i kondycji społeczno-materialnej. Poprzedzające kadastry formy opodatkowania przynosiły czasami tylko liczbę dymów, czasami dokładny imienny spis ludności jakiejś miejscowości³⁹. W Wenecji dziedziczącej nawyki i techniki biurokracji bizantyjskiej już w XI w. sporządzano częściowe listy mieszkańców, a od 1338 r. spisywano dorosłych mężczyzn⁴⁰. W połowie XIII wieku w komunie bolońskiej spisano wszystkich niewolników (5855 osób)⁴¹. Tylko śladowo zachowane księgi florenckich gonfalonii notowały wszystkich mężczyzn między 15 a 70 rokiem życia, popolanów będących ich członkami⁴². Wszyscy pobierający żold żołnierze komuny, jej aparat policyjny, urzędnicy nawet najniższego szczebla, wszyscy członkowie cechów figurowali w odpowiednich wykazach, kobiety i dzieci znajdowały swoje miejsce w księgach

³⁶ C. Ginzburg, *Il formaggio e i vermi*, Torino 1976, s. 12. Skargi Menocchia uogólnia także P. Burke, *op. cit.*, s. 86.

³⁷ G. Boccaccio, *Dekameron*, tł. E. Boyé, Warszawa 1972, t. II, s. 158.

³⁸ G. di Pagolo Morelli, *Ricordi*, ed. V. Branca, Firenze 1969. Tekst procesu został wydany przez L. Pandimiglio, *Giovanni di Pagolo Morelli e le strutture familiari*, „Archivio Storico Italiano” CXXXVI (1978), s. 55–88.

³⁹ Por. Ildefonso di San Luigi, spis podatkowy z 1380 r., w *Delizie degli eruditi toscani* XIV, s. 123–124.

⁴⁰ Szerzej o różnych spisach zob. P. Burke, *op. cit.*, s. 33 n.

⁴¹ G. Ortalli, *La famiglia tra la realtà dei gruppi inferiori e la mentalità dei gruppi dominanti a Bologna nel XIII s.*, [w:] *Famiglia e parentela nell'Italia medievale*, red. G. Duby, J. Le Goff, Bologna 1981, s. 125.

⁴² Opracowanie jednej z takich gonfalonii, obraz jej społeczeństwa w XV w. zob. w D. i W. Kent, *Neighbours and Neighbourhood in Renaissance Florence. The District of the Red Lion in the Fifteenth Century*, Locust Valley, New York 1982.

parafialnych. Tę oficjalną, administracyjną pamięć o ludziach uzupełniały archiwa rodzinne, dzięki którym Donato Velluti mógł w drugiej połowie XIV w. przedstawić cztery generacje swojej rodziny, liczące 490 osób, z których 380 potrafił wymienić z imienia⁴³.

Może trochę paradoksalnie uwikłanie człowieka w różnego rodzaju rejestry znakomicie ilustruje historia florenckiego fałszerza dokumentów, który w początkach XV w. usiłował wyludzić nienależne mu dziedzictwo po naturalnym ojcu. Przy pomocy fachowca, klerka, udało mu się sporządzić dwa fałszywe dokumenty notarialne, ściśle według formularza florenckiego, choć rzecz całą prokurowano w Awinionie, gdzie mieszkała jego matka. Zdołał też nakłonić kurata tamtejszego kościoła parafialnego do sfalszowania rejestru zapowiedzi małżeńskich i aktów ślubów, by następnie tak spreparowany wyciąg poświadczyc już jako dokument autentyczny w kurii awiniońskiej. Sprawę przegrał, gdyż sąd dał wiarę dokumentacji florenckiej, która nie potwierdziła dokumentów awiniońskich⁴⁴.

W tym świecie nawet więc zupełny analfabeta powinien był być gdzieś *allibrato*, zarejestrowany⁴⁵. Najnieszcześliwiej się składało, gdy był to rejestr skazanych bądź dłużników komuny, bo wówczas ciążył on nad całym losem i karierą. Brak komputerów nie uniemożliwiał skutecznej kontroli nad obywatelami. Wyroki sądowe wydawano np. w kilku kopiach, by następnie ułożyć je według chronologii, według dzielnic i sporządzić alfabetyczne spisy szczególnie groźnych przestępców. Partia Gwelfów próbując zdobyć całkowitą kontrolę nad państwem po upadku rządów *popolo minuto* w 1382 r. usiłowała, bezskutecznie, wprowadzić spisy wiernych gwelfów i mających być wykluczonych z życia politycznego gibellinów⁴⁶.

W procedurze wyborczej przy pomocy tego typu rejestrów kontrolowano elektów na najwyższe urzędy w mieście i w państwie, dzieląc się zresztą tą kontrolą z obywatelami. Końcowa bowiem część wyborów odbywała się publicznie, a w pałacu signorii wywieszane były spisy dłużników komuny tak, by żaden nie zdołał pozostać niezauważony i nie stał się kandydatem na urząd. „Ofiarą” takiej kontroli padł Buonaccorso Pitti, wybrany na kandydata do

⁴³ Donato Velluti, *La cronica domestica scritta fra il 1367 e il 1370, con le addizioni di Paolo Velluti scritte fra il 1555 ed il 1560*, ed. I. Del Lungo, G. Volpe, Firenze 1914. Por. także: Ch. M. de La Roncière, *Una famiglia fiorentina nel XIV secolo, I Velluti*, [w:] *Famiglia e parentela*, s. 160–162.

⁴⁴ Proces, z którego zaczerpnęłam szczegóły, opublikował G. Brucker, *The Society of Renaissance Florence. A Documentary Study*, New York 1971.

⁴⁵ ASF, Provisionsi Registri 39, c. 117^v (1352 r.): postanawia się, że wszyscy „cives vel comitatini [...] qui non essent hactenus allibrati seu extimati seu taxati vel scripti in extimo (podatek) noviter facto in civitate”, muszą zadbać o umieszczenie ich nazwisk w stosownych rejestrach. Spisano wówczas 9955 dymów fiskalnych (bez wdów i sierot).

⁴⁶ G. Brucker, *Dal comune alla signoria. La vita pubblica a Firenze nel primo Rinascimento*, (tłum. z angielskiego), Bologna 1981, s. 90.

najwyższego urzędu, chorążego sprawiedliwości. Nie zapłacił jednak w terminie przymusowej pożyczki miastu (w istocie podatku), co spowodowało unieważnienie wyboru⁴⁷. Efektem codziennych lub prawie codziennych kontroli ulic i placów miasta dokonywanych przez patrole policyjne były długie spisy zatrzymanych za przekroczenie godziny policyjnej, zakazu noszenia broni, za grę hazardową czy zbyt bogaty strój. Notowano tych ze strażników miejskich, którzy nie znaleźli się w odpowiednim momencie przy swojej bramie, i tych z zacnych obywateli, którzy zaniedbali obowiązku stawienia się na Radzie Ludu czy Radzie Komuny, których byli członkami⁴⁸. Ostateczny cel tych rejestrów był dla skarbu miasta istotny — chodziło o ściągnięcie niewysokich, ale masowo nakładanych grzywien. Uprawnieni do przekraczania niektórych przepisów porządkowych dysponowali więc odpowiednimi zaświadczeniami, które dla uniknięcia kłopotów należało nosić przy sobie⁴⁹. Jeden z mieszkańców Lukki, który dzielnie walczył w obronie swojej republiki został ujęty przez wrogów i okaleczony niczym wielokrotny przestępca — obcięto mu dłoń i stopę — wystarał się u władz miasta o odpowiednie zaświadczenie stwierdzające prawo do żebrania i podające okoliczności nabytego inwalidztwa, by nie być narażonym na podejrzenia⁵⁰. Powszechnie też w miastach europejskich stosowano wobec osiadających w nich cudzoziemców wymóg złożenia pisemnej rekomendacji, bez której nie można było otrzymać obywatelstwa. Władze Florencji polecały tedy czy to rajcom Krakowa, czy wręcz królowi polskiemu swoich obywateli, ręczę o prawości ich pochodzenia⁵¹.

W codziennym zalewie informacji przekazywanych tradycyjnymi środkami, wśród których wyróżniał się dźwięk dzwonów i głos trąbek heroldów, a potem ich krzyk, nowością w późnym średniowieczu były napisy na murach, które pojawiały się zwłaszcza w okresach napięć społecznych i walk politycznych⁵². W końcu XIV w. rozplenił się też zwyczaj rozrzucania po mieście oszczerczych ulotek, na których ilość, a pewnie i niebezpieczeństwo dla ładu w mieście uskarżały się władze, postanawiając przy pomocy nagród dla donosicieli uchwycić ich autorów⁵³. Zaświadczenia, przybijanie anonsów na drzwiach

⁴⁷ B. Pitti, *Cronaca, con annotazioni*, ed. A. Bacchi della Lega, Bologna 1905, s. 110 n.

⁴⁸ Od końca XIV w. poza odpowiednimi księgami prowadzonymi przez poszczególne trybunały (zachowały się tylko częściowo) założono nową serię ksiąg rejestrujących otrzymywane dane ze wszystkich trybunałów, nazywała się ona *Libri del Giglio* (ASF, Camera del Comune, *Libri del Giglio*).

⁴⁹ *Por. Statuti della Repubblica Fiorentina*, ed. Caggese, t. I, Firenze 1910: *Statuto del Capitano del popolo 1322—1325*, L. III, R. 89.

⁵⁰ *Bandi Lucchesi del secolo decimoquarto, tratti dai registri* del R. Archivio di Stato di Lucca, ed. S. Bongi, Bologna 1883, s. 374.

⁵¹ ASF, Signori-Carteggio, Missive I Cancelleria n. 32, c. 80^v (1429 r.): *Consulibus Cracovie*, ibidem, c. 184^v, *Regi Polonie*.

⁵² M. di Coppo Stefani, *Cronaca Fiorentina*, ed. N. Rodolico, *Rerum Italicorum Scriptores*, XXX, pt. 1, R. 660, s. 244.

⁵³ *Ibidem*, R. 767^a, s. 291.

kościół, najczęściej pozwów sądowych, ulotki nie były więc w epoce druku taką zupełną nowością⁵⁴.

Wykorzystana przeze mnie dokumentacja może prowadzić obraz pewnej dominacji pisma nad ludźmi. Sądzę, że byłby to obraz zbyt jednostronny, wymaga więc na koniec osłabienia. Bardzo szerokie, różnorodne i dostępne wszystkim warstwom społecznym stosowanie pisma w życiu publicznym służyło, poza oczywistymi domenami jego zastosowania, jak administracja czy wymiar sprawiedliwości, przede wszystkim kontroli sprawowanej przez rządzących nad rządzonymi, ale także, choć w mniejszym stopniu, przez rządzonych nad rządzącymi. Ogromna rola pisma, jego codzienny, powszechny użytek jako środka informacji nie oznacza jednak, że słowo pisane zdezaktualizowało cały wcześniejszy system form komunikacji społecznej, że jednym słowem, wyparło w życiu publicznym słowo mówione. Zwrócono niedawno uwagę na nie tylko zewnętrzne podobieństwo słów retor i rektor, to ostatnie stosowano w komunach włoskich m.in. na oznaczenie najwyższych urzędów, takich jak *podesta* czy *capitano del popolo*. Napisane w XIII w. podręczniki dla tych urzędników miały przede wszystkim uczyć trudnej sztuki przemawiania⁵⁵. W ostatnich też latach problematyce życia publicznego we Florencji i w innych miastach Włoch późnego średniowiecza i renesansu poświęcone zostały prace dwu autorów, Richarda Trexlera i Petera Burke'a⁵⁶. Sądzę, że nie przez przypadek ukazują oni dominację w życiu publicznym form komunikacji, które chętnie przypisujemy kulturze ustnej. W ich rozważaniach pismo gra żadną lub niewielką rolę. Wydaje się, że podobnie jak to miało miejsce w Anglii XI—XIII w.⁵⁷, także i w średniowiecznych Włoszech rozwój form i technik stosowania pisma miał miejsce w tradycyjnych strukturach komunikacji, nie wypierając dawnych form jeszcze przez długie stulecia, choć oczywiście mamy do czynienia na tym terenie z większą różnorodnością funkcji spełnianych przez słowo pisane, nie bez wpływu także rzymskiej przeszłości półwyspu. I tak np. tłumaczenie miejskiego prawa i ustawodawstwa cechowego i wystawianie ich kopii w miejscach, w których byłyby dostępne wszystkim, którzy nie znali łaciny, ale potrafili czytać (co nie znaczy rozumieć), było tylko jedną z technik publikacji prawa, i to techniką nie najważniejszą⁵⁸. Podstawową pozostawało

⁵⁴ W 1347 r. władze miasta były w stanie wprowadzić sprzedaż chleba na imienne polisy dla ok. 90 tys. ludzi i objąć dosyć skuteczną kontrolą obrót dotowanym zbożem (był to okres głodu), zob. G. P i n t o, *Firenze e la carestia del 1346—1347*, „Archivio Storico Italiano” CXXX (1972), s. 3—84. O drukowanych ulotkach itp. zob. N. Z. D a v i s, *L'imprimé et le peuple*, [w:] *Idem, Les cultures du peuple, rituels; savoirs et résistances au 16^e siècle* (tłum. z angielskiego), Paris 1979, s. 341.

⁵⁵ E. A r t i f o n i, *I podesta professionali e la fondazione retorica della politica comunale*, „Quaderni storici” 63 (1986), s. 687—721.

⁵⁶ Zob. R. T r e x l e r, *Public Life in Renaissance Florence*, New York 1980; P. B u r k e, *op. cit.*

⁵⁷ Por. M. T. C l a n c h y, *op. cit.*

⁵⁸ ASF, Provisionsi Registri 43, c. 145: „... quod statuta dicti comunis vulgaricaretur et vulgaricata teneantur per dictum comunem in aliquo loco publico ubi quilibet possit ea legere et intellectum ex eis leviter capere.

jego ogłoszenie na Radach Komuny i Ludu, na ogólnym zgromadzeniu obywateli, czyli Parlamencie, wreszcie wykrzyczenie na ulicach i placach przez heroldów miejskich. Podobnie przybicie pozwu sądowego na drzwiach pozwanego nie uwalniało posłańca komuny od obowiązku powiadomienia o tym fakcie sąsiadów⁵⁹. Zauważmy też, że nawet gdy publiczny anons adresowany był do tej części społeczeństwa, którą jak żadną inną charakteryzował wysoki poziom wykształcenia, przybierał on formę w tym świecie najzupełniej oczywistą i, chciałoby się rzec, jedynie uprawnioną. Oto herold boloński „publica et alta voce sono tube premissa” wykrzyczał nazwiska wszystkich sądzonych, „ante domos habitationum” nie tylko podsądnych, ale i „ante scholas doctorum legum et decretalium” przebywających i nauczających w tych szkołach, by ci, jeśli zechcieliby podjąć się obrony oskarżonych, zjawili się przed obliczem sędziego⁶⁰.

Życie publiczne podlegało szczególnie silnej rytualizacji i już tylko z tego powodu znaczenie pisma i wzrost jego roli napotykały ograniczenia. Oczywiście, słowo pisane wzbogaciło formy komunikacji, wprowadziło nowe techniki, a nawet instytucje do praktyki społecznej w stopniu większym w mieście dużym, i to tak dużym, jak Florencja, niż na wsi, we Włoszech niż gdzie indziej. Szczególnie użyteczne stało się w kontroli społecznej, jak starałam się to wykazać, ale już w niewielkim stopniu w kodowaniu pamięci społecznej o ważnych wydarzeniach. Przedwczesna racjonalizacja niektórych zachowań napotykała w tej dziedzinie szczególnie silny opór tradycji i konwencji. W 1399 r. Buonaccorso Pitti zaproponował uczcić zmianę na tronie neapolitańskim w sposób dotąd nie praktykowany: wysłać ambasadę do Neapolu z dyskretnym upominkiem 10 tysięcy florenów, które z pewnością przypadłyby do gustu królowi Władysławowi bardziej niż tradycyjne uroczystości w mieście, których zorganizowanie pochłonie 6 tysięcy florenów. Propozycję tę zdecydowanie odrzucono i na miasto wyruszyli heroldowie, by ogłosić trzy dni świąt z uroczystym biciem w dzwony, turniejami itd.⁶¹

Les fonctions de l'écrit dans la vie publique à Florence dans le bas Moyen Age
Remarques en marge des recherches sur l'alphabétisation

Dans la société florentine du bas Moyen Age, l'aptitude à lire et à écrire surtout en langue italienne (toscan) était presque générale. Grâce à cela, le recours à l'écrit, tant dans la vie privée que publique, relevait de l'expérience de toutes les couches sociales. L'article étudie surtout les

⁵⁹ J. Kohler, G. Degli Azzì, *Das Florentiner Strafrecht des XIV Jahrhunderts mit einem Abhang über den Strafprozess der italienischen Statuten*, Mannheim, Leipzig 1909, s. 94.

⁶⁰ H. Kantorowicz, *Albertus Gandinus und das Strafrecht der Scholastik*, t. I, Berlin-Leipzig 1926, nr 64, s. 290.

⁶¹ R. Trexler, *op. cit.*, s. 282.

domaines de la vie publique de la ville-Etat dans lesquels on pouvait et il fallait se servir de l'écrit sans l'intermédiaire des écrivains professionnels et des notaires, très nombreux dans les villes de la péninsule apennine. L'écrit avait pénétré surtout dans l'institution du contrôle social et était utilisé non seulement par la bureaucratie de l'Etat pour contrôler l'élection des pouvoirs et des fonctionnaires, l'ordre public et l'observation du droit. La documentation unique en son genre sont les dénonciations écrites par les habitants de la république contre les violateurs du droit, ce qu'on appelait les *tamburazioni*, apparaît être une source extrêmement précieuse, à ce jour non utilisée, pour l'étude de l'alphabétisation. L'auteur remarque cependant que, malgré le développement, inconnu hors des villes-Etats italiennes, de la bureaucratie de l'Etat et de diverses corporations urbaines, l'écrit enrichissait les anciennes formes de communication sociale sans les éliminer.